

A niech to gęś kopnie! Teatr małego widza

ALICJA MORAWSKA-RUBCZAK

Od ponad dekady w Polsce teatr dla dzieci traktowany jest coraz poważniej. Częściej pochyła się nad nim krytyka, artyści nie są spychani do dydaktycznego getta, a duże festiwale i przeglądy włączają do swych programów również propozycje dla młodszych widzów.

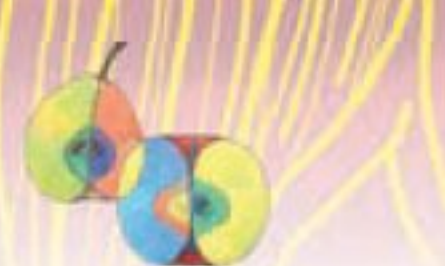
Teatr dla dzieci zyskał na znaczeniu i choć nie oznacza to wcale, że powstają same dobre, mądre i piękne spektakle, zachodzi dużo zmian – zarówno na poziomie estetyki, jak i w formie podejścia do widza. Teatr próbuje prowokować rozmowę, również na tematy objęte społecznym czy kulturowym tabu.

Klasyka na nowo

Kiedy disneyowscy twórcy (i chwała im za to!) dwoją się i troją, by zredefiniować i zrehabilitować postać księżniczki, teatr odpowiada na tę potrzebę poszukiwaniami w obszarze dramaturgii. Klasyczną baśń o Kopciuszku, w nowej wersji francuskiego dramaturga Joëla Pommerata, wzięły

w ostatnich latach na warsztat dwa teatry – Stary w Krakowie i Polski w Bydgoszczy. Oba spektakle w świetnej, współczesnej oprawie plastycznej stawiają pytania o skomplikowane relacje w rodzinie, rolę dorosłych w życiu dzieci, ale przede wszystkim o siłę międzyludzkich relacji – zarówno tych niszczących, jak i budujących.

W krakowskim przedstawieniu Anny Smolar tytułowy „Kopciuszek” (doskonała, niezwykle naturalna, bliska młodym widzom Jaśmina Polak) to dziewczyna umiejąca wykrzyczeć swój ból po śmierci mamy, poszukująca siły do samostanowienia, mądra i twardo stąpająca po ziemi. Łukasz Gajdzis, reżyser bydgoskiej inscenizacji, przefiltrował spojrzenie na Kopciuszka przez popkulturę. Na jego spektaklu



można się świetnie bawić, m.in. dzięki brawurowej roli Katarzyny Figury – obecność gwiazdy na scenie mocno nakierowuje spektakl na temat matczynej kobiecości, a powierzenie roli jednej z sióstr Kopciuszka mężczyźnie wydobywa efekt komiczny.

Polemikę z klasyczną baśnią podejmuje również jeden z najciekawszych współczesnych reżyserów – Konrad Dworakowski. Jego „**Mikrokosmos**” z Wrocławskiego Teatru Pantomimy to dyskusja z Andersenowską „Calineczką”. Piękne wizualnie połączenie pantomimy i pracy z obiektem mocno zakorzenionej w teatrze lalek wciąga w wir scenicznych wypadków i sprawia, że nawet kilkuletni widz podąża z zapartym tchem za losami calowej dziewczynki. To kolejny ważny głos w sprawie baśniowych bohaterów, niezgoda twórcy na ich, wpisaną w baśniowy schemat, bierność, ale także zapierająca dech w piersiach podróż do kreowanego ruchem i formą ogrodu.

Dyskusję z klasyką literatury dla dzieci Dworakowski podejmuje również w swoim najnowszym przedstawieniu – „**Łysku z pokładu Idy**”, na podstawie tekstu Gustawa Morcinka. Warto wybrać się na ten mocny, rozbrzmiewający bluesem spektakl. Jest w tej produkcji piękno i szlachetność, podejście ze zrozumieniem do śląskiego dziedzictwa i szacunkiem dla wielowymiarowej problematyki górnictwa – z jej blaskami i bardzo współczesnymi cieniami. Brzmi jak nie dla dzieci? Ależ skąd! Reżyser dobrze poznał podwórkowe problemy śląskich kamienic i umie dyskutować z dziećmiakami jak mało kto w polskim teatrze. Młodych widzów zachwyci nie tylko wzruszające ukazanie relacji człowieka i zwierzęcia, ale również magia teatru lalek, piękno użytych form (wspaniałe figury koni w scenografii Andrzeja Dworakowskiego) oraz kreacja i wieloznaczność tytułowego bohatera (świetny Michał Skiba).

Jeśli o klasyce mowa, nie może zabraknąć w tym zestawieniu jednego z najnowszych spektakli dedykowanych naj-

młodszym widzom, tym do lat trzech. W swoich zabawnych, kreślonych grubą teatralną kreską „**Czterech porach roku**” z Teatru Miniatura w Gdańsku, reżyser Tomasz Maślakowski zaprasza dzieci i bliskich im dorosłych do zabawy z motywami utworu Antonia Vivaldiego. Znajdziemy tu elementy charakterystyczne dla twórczości Maślakowskiego – poczucie humoru, zabawowe spojrzenie na aktora i formę. Dzięki sprawnej ręce choreografki Uli Zerek poszukiwania ruchowe mają tu naprawdę intrygujący charakter i w zabawny sposób budują dialog z wyobrażeniami dorosłych na temat klasycznego baletu.

Zmysły i gesty

Teatr dla najmłodszych widzów to teatr poruszający ciało i zmysły, ale również bardzo mocno poszukujący w obszarze formy i komunikacji. Jedną z najciekawszych propozycji jest spektakl interaktywny „**Księżycowo**”, zrealizowany w warszawskim Teatrze Ochota przez kolektyw artystyczny Holobiont, czyli dwie nieprzeciętnie uzdolnione i wrażliwe choreografki – Hannę Bylkę-Kanecką i Aleksandrę Bożek-Muszyńską. „Księżycowo” to ruchowa podróż do świata abstrakcyjnych gestów, kształtów i form. Kraina bezpieczna i kojąca zmysły, w której każdy może poruszać się swobodnie – dotykać, tulić, doświadczać. Wspaniały spektakl na pierwsze, niemowlęce wejście do teatru i doskonała propozycja dla wrażliwych na estetykę i sztukę współczesną rodziców, ale przede wszystkim – forma otwarta na doznawanie bliskości, tej rodzinnej i tej pomiędzy performerami i odbiorcami.

Warto podoświadczać również propozycji dla starszych widzów. „**Gdzie kształty mają szyje**” to wyprodukowane przez poznańskie Centrum Sztuki Dziecka poetyckie wygibasy gestyczno-słowntwórcze, pełne żywiołowej, wspólnej – uczestników i twórców – zabawy, piękne w obrazie i pomysłowe w ruchu. Natomiast „**on_line**” w produkcji Art Stations Foundation budują ruchowe rozmyślenia na temat

⇒ pozostawianych śladów – wspaniałe, ekspresyjne i kolektywne poszukiwanie linii styku pomiędzy kartką, kredką, papierem oraz ciałami w przestrzeni. Wszystko w pełni uważności budowania relacji z widzami, z namysłem nad współbyciem i twórczym działaniem. Wyglądajcie prac kolektywu Holobiont w repertuarach nie tylko poznańskich scen!

A w ruchu migających dłoni oraz w nasłuchiowaniu ciszy czeka Was piękne spotkanie z wrażliwym aktorstwem i głęboko mądrą literaturą **„Morza cichego”** z Teatru Nowego w Zabrzu, w reż. Łukasza Zaleskiego. Opowieść o młodym Katalończyku – Emilio to spojrzenie z perspektywy świata, którego nie można usłyszeć. Na scenie trzy wspaniałe aktorki: Anna Konieczna, Danuta Lewandowska, Joanna Romaniak, jednocześnie mówią i migają, pięknie i naturalnie. Jeśli wypłyniecie na to ciche morze i dacie się porwać falom teatru tworzonego przez Zaleskiego, wyruszcicie również do Teatru Fredry w Gnieźnie, gdzie niedawno miał premierę jego **„Atlas wysp odległych”** – czyżby pierwsza w dziejach teatru inscenizacja atlasu geograficznego?

Oswajanie

Teatr dla dzieci nie tylko nie boi się ciszy. Nie boi się także... strachu. To nieodzowna część dzieciństwa, dojrzewania, poznawania siebie. Boimy się wszyscy i choć każdy drogę oswajania lęku musi przejść osobiście, to bliskość rodzica jako gwaranta bezpieczeństwa okazuje się dla dzieci w takich chwilach bezcenna.

„Łauma” w reż. Magdaleny Miklasz z Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu to jedna z najciekawiej opowiedzianych teatralnie historii dziecka, które znajduje w sobie moc, by stać czoło prawdziwemu złu. Spektakl zanurzony w mitologii słowiańskiej i legendach ludów bałtyjskich od początku trzyma w napięciu. Wspaniale patrzy się nie tylko na scenę, ale również obserwuje dynamikę widowni – tych międzyludzkich zbliżeń, przytuleń, podskoków w fotelu, gdy świat zjaw i bogów przekracza granicę sceny. Główna bohaterka Dorota, która ze stolicy musiała przeprowadzić się na suwalską wieś, wysłuchując mądrości z zaświatów – słów swojej babci szeptuchy – przezwycięża nie tylko strach, ale poprzez głębokie doświadczenie otaczającej ją rzeczywistości (rów-

niez tej nadprzyrodzonej) świetnie radzi sobie z nudą i samotnością. Na wałbrzyskiej scenie nie brakuje przedstawień, które w odważny sposób przyglądają się dziecięcym bohaterom. **„Dziki”** w reż. Klaudii Hartung-Wójciak to zrealizowane najprostszymi środkami teatralnymi przedstawienie o oczyszczającej sile wyobraźni. Młody Benjamin pisząc dziennik powołuje do życia potwora, by poradzić sobie ze stratą najbliższej osoby. Dzięki niezwykle mocnemu zabiegowi wprowadzenia na scenę chóru seniorów głos dziecka rozbrzmiewa niczym echo w zbiorowym pogłosie starszych pokoleń.

Na drugim biegunie strategii estetycznych i scenicznych znajdują się spektakle Wrocławskiego Teatru Lalek. Tutaj strach i radzenie sobie ze stratą zyskały widowiskowy rozmach. **„Piekło-Niebo”** w reż. Jakuba Krofty oraz **„Motyl”**, pierwszy spektakl dla dzieci w karierze reżyserskiej Marcina Libera, to przedstawienia, które nie próbują budować intymnych relacji, lecz wciągnąć w dynamikę zdarzeń i wir podróży głównych bohaterów. Obie postaci doskonale zagrane są przez Agatę Kucińską – jedną z najwybitniejszych aktorek grających w spektaklach dla dzieci, która za rolę w „Motylu” odebrała Wrocławską Nagrodę Teatralną. W tych odsłonach WTL proponuje teatr nowoczesny – głośny, dynamiczny, rozbuchany wizualnie i dźwiękowo, ale jednocześnie mądry.

Obok produkcji kipiących nowoczesnymi środkami inscenizacyjnymi znajdziemy również takie jak **„A niech to gęś kopnie!”** Marty Guśniewskiej z Poznańskiego Teatru Animacji – tutaj twórcy w pełni zaufali tradycyjnemu teatrowi lalek w jego bardzo klasycznej, stolikowej formie (mistrzowska, precyzyjna scenografia i lalki Juliji Skuratovej). To prawdziwa teatralna wisienka na świątecznym torcie! Obsypany nagrodami spektakl na podstawie tekstu i w reżyserii jednej z najbardziej uznanych współczesnych autorek sztuk dla dzieci to przepięknie zagrane, mądre, zabawne przedstawienie opowiadające o... smutku i depresji tytułowej Gęsi. Lekkość i inteligencja, dowcip oraz świetna gra jednego z najsprawniejszych zespołów lalkarzy czynią tę propozycję obowiązkową na liście świątecznych prezentów – najlepiej obok książki o tym samym tytule, która powstała na fali popularności spektaklu.

© ALICJA MORAWSKA-RUBCZAK